Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 143 | Września, wtorek, dnia 8 grudnia 1925 | Rok VII

Alfred Romanowicz:

U trumny śp. Wł. Reymonta

Hiobowa wieść rozchodzi się po Polsce, jak długa i szeroka. Niestało wśród jej duchowych sterników Reymonta! Ciężko doświadcza nas ręka Opatrzności, każąc w krótkim stosunkowo czasie opłakiwać drugą wielką, niczem nie ocenioną i niezastąpioną stratę. Po Żeromskim — Reymont. Odszedł od nas duch świetlany — długo, bo bardzo długo za życia niedoceniany. Ubył sternik symbolicznej „duchami napełnionej łodzi“ co w czasach ciężkiej udręki moralnej i duchowej wiał w skołatane cierpieniem serca narodu — ożywcze promienie słońca.

Otwarta jeszcze mogiła Jego i zbyt silne wrażenie z powodu przedwczesnego zgonu — nie pozwala skupić myśli i oddać dorywczo w czczych słowach wielkości i zasług tego, co po Sienkiewiczu wszedł w triumfie laureata do złotej legji najprzedniejszych twórców piękna.

Kornie chyląc czoła przed potężnym majestatem śmierci — zdawać sobie winniśmy sprawę z tego, że straciliśmy, jako naród, w śp. Wł. Reymoncie pisarza, który był najlepszym wyrazicielem naszej polskiej duszy, naszych ukochań, tęsknot, dążeń, niepewności i niepokojów.

Polskę kochał nadewszystko. Jej wyłącznie był służebnikiem — marząc o jej niepodległości. Drogę zaś do niej widział nie w radykalnym przewrocie rewolucyjnym, ale w obudzeniu szerokich warstw ludu polskiego do życia narodowego.

Ludu tego żarliwym obrońcą był w dziełach swoich, zapewniając w literaturze ojczystej „chłopu dolin“ właściwe i poczesne miejsce. W ludzie tym widział fundament narodu i wiecznie żywe źródło jego sił rozwojowych. Był obrońcą nietyle ekonomicznych jego interesów, zmierzających do zaspokojenia jego głodu ziemi, ile obrońcą „praw jego sumienia, wolności jego przekonań, jego wiary“.

Jako wielki i potężny talent twórczy, jako wielki pisarz, wziął na barki swe chwałę narodu, którego praw do życia był wielkim i niestrudzonym rzecznikiem. Dzięki jemu chwała imienia polskiego obiegła świat cały i zapewniła Polsce poczesne miejsce w pracy nad wspólnemi ideałami lepszego jutra wśród wolnych i kulturalnych narodów.

I tu Jego prawo do wielkiej od nas wdzięczności — i w tem wielkość i nieśmiertelność imienia jego dla nas i dla obcych.

Nazwisko jego, podobnie jak H. Sienkiewicza, któremu zawdzięcza oddanie się zawodowi literackiemu, należy dzisiaj do całego świata. Literatura powszechna zalicza śp. Reymonta do największych pisarzów na kuli ziemskiej.

Niestety — za życia, nie osiągnął wśród nas ani tego zrozumienia ani ukochania, na jakie zasługiwał. Pisma obce — jak słusznie zauważono — pełniejsze były chwały o nim — niż polskie.

Uświadamiając sobie w obliczu majestatu Jego śmierci — ogrom poniesionej straty — wynagrodźmy krzywdzę talentowi i imieniowi Jego dotychczas wyrządzoną i ślubujmy u rozwartej jeszcze mogiły — być wśród siebie samych nieustraszonymi szermierzami ideałów przez Niego ukochanych, t. j.: prawdy, piękna i sprawiedliwości społecznej.

Śmiało i odważnie.

W każdym mieście i miasteczku na całym terenie Rzeczypospolitej „skrystalizowały“ się pod wpływem niezdrowej psychozy, jaka opanowało publiczność warszawską, ośrodki i ośrodeczki spekulantów i spekulancików, z lubością podchwytujące każdą niesprawdzoną pogłoskę o dalszej jakoby zniżce złotego, budując na tych pogłoskach swe nadzieje na przyszłość. Jest rzeczą jasną, że rej wodzą w tych „giełdach“ kawiarnych ci, którzy ledwo wiszą, akcepty swoje już od dawna jeden po drugim dopuszczają do protestu i nie mają innej drogi wyjścia jak inflację, anulującą lub przynajmniej redukującą wszelkie długi i zobowiązania w złotych. Gdyby ci ludzie siedzieli cicho, niewidocznie skuleni w swem oczekiwaniu inflacyjnem, byłoby wszystko w porządku; niktby ich nie niepokoił w różowym śnie o inflacji, tej ostatniej dla nich deski ratunku. Lecz spadek złotego do 12,5 czy też 13 za dolar, który notowano przed kilku dniami, ośmielił tych bankrutów do tego stopnia, że zaczęli coraz głośniej krytykować zarządzenia p. ministra skarbu, a jeszcze więcej ten odłam prasy, który się nie dał wytrącić z równowagi i zgóry podzielał credo p. ministra skarbu, wypowiedziane na poniedziałkowem posiedzeniu Komisji skarbowej Sejmu, że „najskuteczniejszą bronią w walce ze spekulacją na zniżkę złotego jest przeciwstawienie mu zasad zdrowej polityki finansowej“.

Pierwsze zarządzenia wydane przez rząd celem przeciwdziałania spekulacji zniżkowej, wydały już realne rezultaty. Panika spekulantów warszawskich, katowickich etc. trwa w dalszym ciągu, lecz panika ta poszła obecnie w kierunku przeciwnym, gdyż dolar spada w tem samem tempie, w jakiem poprzednio szedł w górę.

Jeżeli dobre rezultaty, osiągnięte przez rząd, mają być trwałe, to p. minister skarbu powinien, nie oglądając się na lewo lub prawo, śmiało pójść dalej po raz obranej linji.

W „Kurjerze Warszawskim“ pisze na ten temat p. B. K. bardzo trafnie m. inn. co następuje:

„Sytuacja obecna nie jest bynajmniej zawiła w tym sensie, iż wymagałaby od rządu szczególnej twórczości, wyjątkowej pomysłowości w wyszukiwaniu środków zaradczych. Ale jedno jest pewne: **wymaga ona śmiałości.** Trzeba być przygotowanym na to, że jeśli społeczeństwo, jako całość, przyjmie rzetelny, realny, wyraźny program bezspornej naprawy z wdzięcznością i zaufaniem, to natomiast poszczególne jego części uznają się nim bezpośrednio dotknięte. Program oszczędnościowy — to nietylko redukcja wydatków inwestycyjnych i rzeczowych, ale także i osobowych, Także i zniesienie mnożnej narzuci się rządowi, jako postulat bezwarunkowy nieodzowny, skoro wiadomo, że **mnożna jest jednym z powodów stałych kłopotów budżetowych,** a w przyszłości mogłaby się stać jedną z ważnych pobudek do inflacji. Ale rząd, opowiadający się tak stanowczo przeciw inflacji, czyli dający pod tym niezmiernie ważnym względem najpotrzebniejsze w tej chwili społeczeństwu rękojmie, nie może się zatrzymać przed żadnym ze środków zabezpieczających stałość waluty. Zresztą groza inflacji, uderzająca w olbrzymią większość, w 99 proc. obywateli, uprzytomni i światłym żywiołom sfer urzędniczych konieczność ich współdziałania w obieraniu najskuteczniejszych sposobów zaradczych.

Prof. Krzyżanowski wyraża na łamach „Czasu“ życzenie, aby rząd odsłonił w parlamencie prawdziwy obraz sytuacji finansowej i walutowej. Jest to rada trafna, odpowiadająca obecnemu stanowi psychiki społecznej. Prawda nas nie przestraszy; przeciwnie, już z samego faktu jej jawnego stwierdzenia wywnioskujemy, że **rząd, mający odwagę patrzenia społeczeństwu w oczy będzie miał i odwagę czynów.** Rząd, który umiejętnie ocenia sytuację, potrafi znaleźć z niej drogi wyjścia, Tak ogół nasz będzie rozumował, — i będzie rozumował słusznie“.

- Kronika -

Września, dnia 7 grudnia 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Ambrożego, jutro: N. Pocz. N. M.

* **Z powodu święta N. Pocz. N. M. wyjdzie następny numer „Orędownika Wrzesińskiego“ w piątek wieczorem z datą na 12. bm.**

* **Dzień 8 grudnia święto.** Zgodnie z rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej o dniach świątecznych, dzień 8 grudnia, w którym przypada święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, jest wolny od pracy. Wobec tego sklepy, fabryki i zakłady przemysłowe oraz szkoły dnia tego będą nieczynne.

* **Walne Zebranie Tow. Pomocy Naukowej** imienia Dr. K. Marcinkowskiego na powiat Wrzesiński odbędzie się dnia 11 grudnia o godzinie 3 w lokalu p. Bartkowiaka we Wrześni, na które Szan. Członków i sympatyków oraz p. kolektorów zaprasza

Komitet powiatowy.

Hr. Mycielski, prezes, ks. Konarski, sekretarz, Fedyk, skarbnik, Józef Chrzanowski, Stasiewski, ks. Bogdański, Kubale, Smodlibowski.

* **Kino „Orzeł“** wyświetlać będzie we wtorek, dnia 8. bm. wielki dramat sensacyjno-awanturniczy p. t. „Czerwona tygrysica“. Bliższe szczegóły na afiszach.

* **Jakie podatki płacić będziemy w grudniu.** Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu grudniu rb. przypadają następujące ważniejsze podatki bezpośrednie; 1. do 10 grudnia druga rata podatku przemysłowego od obrotu za pierwsze półrocze 1925 r. w wysokości jednej trzeciej części sumy wymierzonego podatku, 2. do 15 grudnia miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu osięgniętego w poprzednim miesiącu, 3. do 15 grudnia reszta podatku dochodowego za rok 1925, 4. podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni, licząc od dnia dokonania potrącenia podatku.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności na miesiąc grudzień rb.

W. M. Turwid: 2

Klasztor na Lipówce

(Lipówką — nazywano dawniej wzgórek pod Wrześnią, na którym dziś stoi kościółek św. Krzyża.)

Młodemu junakowi, o nazwisku i herbie nieladajakim, o sile nieprzeciętnej i charakterze zapalnym nic nie zdawało się nazbyt wysokie.

Równy wojewodzie, śmiało pokłonił się starościance wrzesińskiej z prośbą o tan podczas zapustnej uciechy.

Wiośniana uroda panny, o oczach słodkich i niezabudkom podobnych, o kibici kształtnej choć wiotkiej, wielce przypadła do serca młodzieńcowi.

Naodwrót pannie dobrze snać tańczyło się przytulonej do mocnej piersi młodziana, udały jej się jego oczy czarne, mocno się w nią patrzące i usta wąskie, węższe jeszcze hardem zaciśnieniem ich w łuk dumny i wyzywający nieco, bowiem mimo zmęczenia za tan nie dziękowała, dopokąd zziejani muzykanci nie wypuścili instrumentów z pomdlałych rąk.

Wtedy ją pan Andrzej, rozgrzaną wirem tańca, zarumienioną i zmęczoną na pół prawie na ręku niosąc w objęcia pani matki wrócił. —

Taki miała początek historja, jakich wiele, historja miłości dwu serc młodych, rwących się do życia i kochania spragnionych. Rozpoczęła się odwiecznie ta sama romanca, pełna momentów ślicznych i słodkich, chwil szczęsnych i udręczeń miłosnych naprzemian.

Splatały się z sobą i łączyły coraz ciaśniej natury: męska, zapalna, zaborcza i gorącością uczuć zacietrzewiona, poza kochaniem niczego niepomna — i dziewczęca, słodko-bojaźliwa, obyczajów i moralności więzami krępowana, oddana i ufająca.

I byłyby się ciągnęły bezustannie chwile tajemnych schadzek, przelotnych spojrzeń, długich, niepewności pełnych oczekiwań, drobnych a tak ważkich radości i utrapień, gdyby nie gwałtowność natury Andrzejowej, gdyby nie jego tupet i pewność siebie, na przekonaniu o wysokiej wartości osobistej i klejnotu oparta.

Niepomierne tedy stało się zdziwienie, gniew, rozpacz i ból Andrzeja gdy po stanowczej rozmowie z ojcem swej wybranej, sromotną rekuzą obdzielon, wracał do domu.

Trawiony tęsknotą i rodzącem się poczuciem bezsiły, setki planów tworzył i pomysłów fantastycznych, porwanie panny mających na celu.

I byłby może przyszedł do skutku który z jego zamiarów, gdyby nie bojaźń panny przed gniewem ojca, gdyby nie jej obawa o uchybienie przeciwko przyjętym obyczajom.

Więc choć nieszczęśliwą miłością złamana, choć bardziej może jeszcze od Andrzeja tęskniąca, na jego gorące wezwanie, odpowiedziała pismem łzami zroszonem, odmownie.

Wzburzyła się wtenczas w duszy Andrzeja zraniona do głębi duma.

Dość mu już było upokorzeń, dość zawodów. Przez szkła swej boleści patrząc, świat cały widział w kolorach nazbyt ciemnych, by módz nabrać ochoty do innych poczynań. W momencie smutku najgorszym, w chwili kiedy tęsknota, upokorzenie i poczucie niemocy złączyły się w jeden okrutny płomień rozpaczy, postanowił pogardzić światem, który na samym wstępie takie mu bolesne zgotował przyjęcie. Postanowił nie rzucać mu rękawicy i wyzywać na nierówny ból, ale przejść dumnie mimo niego.

Bez żalu, spokojnie i stanowczo, bo tak nakazywała mu duma, pożegnał świat, by ubrać się w habit mniszy i osiąść w ciszy klasztornej, wypróbowanej przystani wszystkich cierpiących i burzą życiową rozbitych.

Przybrawszy imię Konrada, rozpoczął odprawiać nowicjat w praktykach zakonnych, w przepisach reguły, w modlitwie wreszcie szukając ukojenia i zapomnienia.

Poczęły dlań płynąć dni ciche i jednostajne, niezmiennością wrażeń kołyszące zwolna do snu duchowego; falą spokoju nieustannie o brzeg serca bijąc, kruszące najtwardsze nawet skały bólu.

Niedalekim już widział się bratu Konradowi ów dzień, kiedy nowicjatu próbę szczęśliwie odbywszy stanie się nazawsze członkiem Chrystusowego bractwa.

Na myśl o tem coraz zmniejszał się żal, budzący się nieraz w długich godzinach medytacji za urokami życia, za czynną, gwarną, barwną i weselną wstęgą dni bez jego udziału mijającą na świecie, za cudnemi oczami pełnemi wyrazu kochania i oddania, oczami jak niezabudki.

(D. c. n.)

* **Przestępczość w rejonie Sądu okręg. w Gnieźnie** W miesiącu listopadzie zgłoszono do policji w rejonie Sądu Okr. w Gnieźnie 609 różnych przestępstw z czego wykryto 559. — Według rozdzielnika przypada na miasto Gniezno 140 zgłoszonych, 126 wykrytych, na powiat Gniezno 57 zgłoszonych, 47 wykrytych, na powiat Witkowo 82 zgłoszonych, 77 wykrytych, na powiat Września 50 zgłoszonych, 47 wykrytych, na powiat Wągrówiec 176 zgłoszonych, 167 wykrytych i na powiat Mogilno 104 zgłoszonych, 95 wykrytych przestępstw. Do tego należy doliczyć 5 wypadków pożarów i 2 nieszczęśliwe wypadki z wynikiem śmiertelnym.

— **Poznań.** (Powrót zaginionego chłopca po upływie półtora roku.) Onegdaj powrócił do domu rodzicielskiego po półtoraletniej tułaczce 16 letni Walter Snowacki, syn nauczyciela S. z Sołacza. Chłopak ten w ubiegłym roku, otrzymawszy w szkole złe świadectwo, w obawie przed karą nie wrócił do domu, lecz „poszedł w świat". Po kilka dni służył u gospodarzy w okolicy Zbąszynia, upatrując sposobności do przejścia przez granicę niemiecką, gdyż władając dobrze językiem niemieckim, spodziewał się zrobić w Niemczech karjerę. Udało mu się przejście, lecz nie udała mu się karjera. Dzieje chłopca-włóczęgi, który tylko dzięki żelaznemu zdrowiu i silnej budowie ciała przetrwał przez tak długi czas głód, chłód, poniewierkę i skrajną nędzę — gdyby mógł opowiedzieć je wszystkim tym nierozważnym pisklątkom, których jakaś cygańska tęsknota rwie w daleki świat i kusi do przedwczesnego odlotu z rodzinnego gniazda — dzieje te zapewne odstraszyłyby nieletnich uciekinierów z ław szkolnych i wyskubałyby wszystkie złote piórka ze skrzydeł ich młodzieńczej fantazji. Młody Snowacki doznawał na obczyźnie nieraz takiej udręki, wobec której karzące razy ojcowskiej ręki wydawały mu się pieszczotliwem głaskaniem. Po tak smutnych doświadczeniach młody Snowacki przyrzekł uroczyście poprawę, to też można się spodziewać, że jeszcze „będą z niego ludzie".

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę.

-- Nadesłane --

Nie rzadko czyta się w gazetach o egipskich ciemnościach, zachodzących w niektórych miastach z powodu nagłego zgaszenia światła elektrycznego w całem mieście. I tak np. niedawno w Bydgoszczy powstał wskutek tego duży pożar w jednym interesie, w Poznaniu przed kilku dniami wskutek tegoż popełniono wiele kradzieży itd. U nas takiego przypadku nagłego zgaszenia światła od sześciu lat nie było. Obecnie jednak, gdy tego roku obciążenie wieczorne dla oświetlenia miasta osięga rekord, dochodząc do 700 Amp., a temu może sprostać jedynie jedna maszyna w elektrowni, niewykluczonem jest, iż w razie nagłego defektu przy tej maszynie, musiałaby takowa być natychmiast wstrzymaną, a światło na całej linji zgaszone. Dla tego zaleca się ażeby każdy dla zabezpieczenia się w takim razie przed ewentualnemi następstwami był zawsze zaopatrzony w świecę i zapałki i takowe miał pod ręką. Barciszewski.

W sobotę, dnia 5-go grudnia 1925 r. nad ranem zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

ś. p.

Stanisław Władysław Reymont

powieściopisarz, laureat nagrody „NOBLA" i honorowy obywatel powiatu wrzesińskiego.

W zmarłym utracił powiat nasz znakomitego obywatela, genjalnego pracownika na polu kultury narodowej i gorącego patrjotę.

Cześć jego pamięci!

Sejmik i Wydział Powiatowy powiatu wrzesińskiego.

Września, dnia 7 grudnia 1925 r.



ś. p.

Julja z Hubertów Michałowska

nasza najdroższa i najtroskliwsza matka, teściowa i babcia, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., dnia 6-go grudnia 1925 roku o godz. 12 w południe, przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w środę 9. bm. o godz. 4 po południu.

Za w smutku pogrążoną rodziną

Gawęcki, rektor.

Obwieszczenie!

W naszym rejestrze stowarzyszeń pod nr. 5 zapisano firmę „Bractwo Strzeleckie we Wrześni" założone 1854 r. z siedzibą we Wrześni. Statut stowarzyszenia ustanowiony został dnia 9 maja 1925. Do zarządu należą:

1. Spiridjon Jasiński, kupiec z Wrześni, prezes.
2. Stefan Dzieciuchowicz, spedytor z Wrześni, skarbn.
3. Zygmunt Nowakowski, kupiec z Wrześni, sekretarz.
4. Edward Kubale, kupiec z Wrześni, zast. prezesa.
5. Wawrzyniec Bogucki, mistrz obuwniczy z Wrześni, ławnik.
6. Tomasz Dzieciuchowicz, mistrz rzeźnicki, komendant.
7. Antoni Stein, kupiec z Wrześni, ławnik.

Do rozwiązania stowarzyszenia potrzebne są wymogi z § 39 statutu.

Września, dnia 1 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie!

W naszym rejestrze handlowym A pod nr. 222 przy firmie L. Dyszak zapisano następującą zmiankę:

Firma brzmi L. Dyszak skład kolonjalny w Strzałkowie właśc. St. Zimniewicz. Jako właściciela zapisano Stefana Zimniewicza piekarza w Strzałkowie.

Września, dnia 5 grudnia 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Licytacja przymusowa!

W czwartek, dnia 10 grudnia 1925 r. o g. 9.30 przedp. sprzedam publicznie na rynku we Wrześni najw. dając. za natychm. zapłatą:

2 kanapy, 2 biurka, 1 garnitur mebli koszyk., 1 szafonierkę, 1 stół, 4 krzesełka i 1 zegar.

Janicki, komornik sądowy, Września.

Licytacja przymusowa!

W czwartek, dnia 10 grudnia 1925 r. o g. 9,30 przedp. sprzedam publicznie na rynku we Wrześni najw. dając. za natychm. zapłatą:

1 rower damski, 1 maszynę szewską, 1 biurko, 1 masz. do szycia.

Janicki, komornik sądowy, Września.

Licytacja przymusowa!

W czwartek, dnia 10 grudnia 1925 r. o g. 9,30 przedp. publicznie sprzedam na rynku we Wrześni najw. dając. za natychm. zapłatą:

2 kanapy, 2 fotele, 1 stół okr. 1 szafonierka, 1 lustro z podstaw., 6 krzeseł, 1 obraz świat., 2 stoliki, 1 dywan i 1 lampę wisz.

Janicki, komornik sądowy, Września.